



Magdalena Zimniak

Willa

Magdalena Zimniak

# Willa

Magdalena Zimniak

# Willa



Copyright © Magdalena Zimniak 2010

Projekt okładki  
Anna M. Koźbiel

Redakcja  
Jan Koźbiel

Korekta  
Jan Wiśniewski

Łamanie  
Pracownia DTP Aneta Osipiak-Wypiór

ISBN 978-83-62247-07-3  
Wydanie I  
Pruszków 2010

Wydawca  
JanKa  
ul. Majowa 11/17  
05-800 Pruszków  
[www.jankawydawnictwo.pl](http://www.jankawydawnictwo.pl)

*Pawłowi*

Wyrwała rękę i wpadła do mieszkania, zatraskując drzwi. Nienawidziła go, a jeszcze bardziej nienawidziła siebie.

Rodzice i Kuba stali w przedpokoju.

– Powiesz nam, o co chodzi? – odezwała się matka, tak samo ostro jak przed chwilą do Piotra.

Ewa pokręciła głową. Chciała uciec do swojego pokoju, nie oglądać już ich przerażonych twarzy.

– Kochanie – ojciec przytulił ją – czy to ma jakiś związek z Mackiem? Robisz to może dla niego?

Przyłgnęła do tego silnego mężczyzny, którego kiedyś uważała za opokę. Powie im, powie wszystko, rzuci z siebie część ciężaru.

Nie wolno jej. Z pewnością namawialiby ją do zmiany decyzji, poszliby do Piotra, może nawet dotarliby do Maćka. Zrobiło jej się zimno na myśl o konsekwencjach, jakie mogłaby sprowadzić na ukochanego. Jest jeszcze coś gorszego od piekła, którym straszy kościół, to piekło osoby, którą się kocha bardziej niż cały świat. Uwolniła się delikatnie z objęć ojca.

– Nie. – Trzęsła się cała, ale głos był spokojny. – Maciek nie ma z tym nic wspólnego. Po prostu zakochałam się w Piotrze.

Wycofała się do sypialni i zaniósła rozpaczliwym szlochom. Matka weszła za nią, usiadła obok i przytuliła mimo oporu.

– Kochanie, cokolwiek robisz, jesteśmy z tobą. Jeśli go kochasz i chcesz za niego wyjść, rozumiemy. Miłość nie podlega ziemskim kalkulacjom.

– Tak – usłyszała głos ojca. – Będziemy z tobą zawsze i zawsze będziemy cię kochać. Nie masz się czego wstydzić.

Uwierzili jej?! Boże, dlaczego jej uwierzili? Dlaczego znali ją tak mało?

– Dziękuję – powiedziała, wciąż szlochając, i podniosła głowę.

– Już zawsze będziemy traktować go dobrze – dodał Robert.

Kuba stał obok ojca. Patrzył na nią i nic nie mówił. Straciła go. Na zawsze straciła brata. Szlochanie wzmogło się. Matka przytuliła ją mocniej, głaszcząc jasne włosy. Ojciec i Kuba oddalili się po cichu. Hania położyła córkę na łóżku, otaczając ramionami. Ewa nie potrafiłaby powiedzieć po jakim czasie, zmęczona płaczem, zasnęła.

Obudziła się w ubraniu, przykryta kocem. Usiadła na parapecie i zapatrzyła się w pustą, słabo oświetloną ulicę. Niedługo zamieszka

w pięknej willi, a to miejsce co najwyżej będzie odwiedzać w weekendy. Spuściła wzrok i spojrzała na pierścionek na serdecznym palcu lewej dłoni. Ogarnęła ją wściekłość. Nie! Szarpnęła okno, zerwała z palca pierścionek i z rozmachem cisnęła w ciemność. W tym samym momencie zdała sobie sprawę, że to niczego nie zmienia.

Drzwi uchyliły się i w progu stanął Kuba.

– Dlaczego nie śpisz? – spytała cicho.

Zamknął za sobą drzwi i podszedł do okna.

– Nie wierzę ci – powiedział, siadając obok siostry. – Powiedz mi prawdę.

Pokręciła głową.

– Dlaczego mi nie wierzysz? Bo kłóci się to z twoimi ideałami? Masz siostrę, która zakochała się w partyjnym dygnitarzu. Rodzice powiedzieli, że będą ze mną tak czy inaczej. Weź z nich przykład.

– Nie wierzę ci – powtórzył uparcie.

Patrzyła na jego dziecięcą, skupioną twarz. On naprawdę jej nie wierzył. Jeden jedyny człowiek, który ją znał.

– Powiedz mi prawdę – nalegał.

Powiedzieć mu oznaczało zrzucić część ciężaru na barki trzynastoletniego chłopca. Nie miała prawa.

– Jesteś dzieckiem – szepnęła.

– Jestem twoim bratem. Powiedz mi.

– Nie zniesiesz tego.

– Ewa! Nie traktuj mnie jak gówniarza.

Nagle cały jej opór zniknął. Przypomniała sobie wieczór po wiecu, kiedy Kuba wszedł do jej pokoju, i własną myśl, że dobrze mieć choć jednego sprzymierzeńca w domu. To, co miała zamiar zrobić teraz, było zwykłym egoizmem, ale nie wytrzyma w piekle bez świadomości, że ma przynajmniej jednego bliskiego, rozumiejącego ją człowieka. Zaciśnęła palce na ramieniu brata.

– Musisz przysiąc, że nikomu nie powiesz. Nigdy, w żadnych okolicznościach.

– Przysięgam – powiedział uroczyście. – Nigdy nikomu nie powiem. Opowiedziała mu wszystko. Kuba słuchał ze zmarszczonym czołem.

– Skurwysyn – szepnął, gdy skończyła.

– To prawda – przytaknęła – ale nie mów tak. I pamiętaj, przysiągłeś.

– Pamiętam.  
– Wiesz, że musiałam tak zrobić?  
– Wiem, że ty nie mogłabyś postąpić inaczej.  
Przytuliła się do niego, jakby to ona była dzieckiem.  
– Musimy wyjść na ulicę – powiedziała, odrywając się w końcu od niego.

– Co?  
– Wyrzuciłam pierścionek. Pomożesz mi go znaleźć?  
Pokiwał głową, skupiony i poważny. Po cichutku wysunęli się do przedpokoju. Kuba był w piżamie.

– Nałóż koniecznie kurtkę – upomniała, kiedy położył rękę na klawce. Sama zdjęła ją z wieszaka i narzuciła na ramiona brata.  
Przeszukiwali ulicę kawałek po kawałku. To Kuba podniósł pierścionek.

– Mam go! – zawołał cicho.  
Ewa podeszła do brata.  
– Nałóż mi – poprosiła.  
Zrozumiał i wsunął pierścionek na palec siostry.  
– Już tak nie uciska – powiedziała poważnie. – Chodźmy do domu. Rodzice nie obudzili się. Ewa zaprowadziła chłopca do sypialni.  
– Kocham cię – powiedział, kładąc się.  
Położyła się obok.  
– Wiem. Dziękuję ci.

Łzy spływały po policzkach, ale po raz pierwszy od bardzo długiego czasu nie paliły. Została przy bracie do świtu. Teraz wiedziała już, że przetrwa. Dotknęła pierścionka. Przetrwa.

Łatwo było pomyśleć, czując ciepłe ciało brata, trudniej wciąż w to wierzyć, kiedy została zupełnie sama. Zajęcia na uniwersytecie były zawieszony, ale tak czy inaczej Ewa nie miała nadziei na powrót na studia, choćby mąż – tak, już wkrótce mąż, mówił przecież, że postara się o jak najszybszy ślub – wyraził zgodę. Zajęcia na polonistyce należały do innego, tamtego życia, kiedy piekło jeszcze nie przekreśliło piękna. Nie potrafiła już rozmawiać ze znajomymi; kiedy rodzina wychodziła, nie odbierała telefonów, jeśli ktoś był w domu, prosiła rodziców, żeby powiedzieli, że jej nie ma. Wcześniej patrzyli na nią z troską, przypię-



sując odgradzanie się od świata wspomnieniom więziennym i kłótni z Maćkiem. Teraz będą myśleli, że się wstydzi i, do jasnej cholery, przynajmniej w tym się nie pomylą.

Zacisnęła pięści, patrząc na złoty krążek z brylantem. Palec pod spodem zapiekł, ale opanowała chęć zsunęcia pierścionka. Nie mogła dłużej zostać w domu, coś ją dusiło, chociaż otworzyła wszystkie okna. Włożyła płaszcz i pośpiesznie opuściła mieszkanie.

Chodziła po ulicach Warszawy szybko, niemal nie mogąc złapać tchu, jakby miała nadzieję, że uda jej się wtopić w miasto, pozbyć tożsamości.

– Ewa!

Stała. Serce jak szalone skakało do gardła. Naprzeciwko niej zatrzymała się szczupła, krótko obcięta kobieta o brązowych włosach, smutnej twarzy i gorączkowo błyszczących ciemnych oczach. Kiedyś Ewa lubiła z nią rozmawiać.

– Dzień dobry – wykrztusiła, przeklinając chwilę, w której zdecydowała się na opuszczenie domu.

– Co się stało? – Głos mamy Maćka był łagodny. – Maciek powiedział, że się pokłóciliście. On jutro idzie już do wojska. Może... może pogodzicie się przed jego wyjazdem? Przecież... – urwała.

Ewa pragnęła odwrócić wzrok, ale wciąż wpatrywała się w oczy kobiety naprzeciwko. Wcześniej nie zwróciła uwagi, że Maciek ma oczy swojej matki.

– Ewa? – Mama Maćka dotknęła ramienia dziewczyny. – On bardzo cierpi. Przecież ty... Przecież tobie też zależy, prawda?

Ewa cofnęła się i podniosła dłoń na wysokość oczu. Pierścionek tkwił na serdecznym palcu.

– Przykro mi – powiedziała lodowato. – Jestem zaręczona. – W ciemnych oczach zobaczyła przerażenie pomieszane z nienawiścią. – Do widzenia – dodała i oddaliła się najszybszym krokiem, na jaki potrafiła się zdobyć.

Na końcu ulicy odwróciła się. Kobieta o brązowych włosach wciąż stała w miejscu, w którym rozmawiali.

Skręciła, zostawiając za rogiem matkę Maćka. Nie było odwrotu.

Maciek jutro idzie do wojska. Splotła ręce, czując pierścionek. Jutro. Po raz kolejny puściła jakąś tama i Ewa zaczęła głośno szlochać, nie zważając na przyglądających się jej ze zdziwieniem przechodniów.

JanKa wydawnictwo i...  
tel. 694 536 051  
wydawnictwo@jankawydawnictwo.pl  
[www.jankawydawnictwo.pl](http://www.jankawydawnictwo.pl)